

Prezydent Białorusi kontynuuje represje i umacnia autorytarny system władzy

Kamil Kłysiński

14 maja zakończył się proces jednego z głównych opozycyjnych kandydatów w wyborach prezydenckich w grudniu ub.r. Andrieja Sannikaua, który został oskarżony o organizację masowych zamieszek powyborczych. W zamierzeniu władz kary dla oponentów mają być demonstracją siły białoruskiego reżimu. Dla Alaksandra Łukaszenki priorytetem pozostaje utrzymanie władzy i wzmocnienie systemu autorytarnego, nawet w warunkach pogłębiających się problemów ekonomicznych i rosnącego zapotrzebowania na zewnętrzne wsparcie kredytowe. Kontynuacja polityki represji wobec opozycji nie pozwala na uzyskanie wsparcia ekonomicznego ze strony Zachodu. Jednocześnie Mińsk nie ustępuje wobec rosyjskich żądań dotyczących m.in. prywatyzacji kluczowych zakładów przemysłowych, w związku z czym również i Moskwa odmawia udzielenia pożyczki stabilizacyjnej. Prowadzi to w konsekwencji do samoizolacji Białorusi na arenie międzynarodowej. Z kolei w sferze gospodarczej brak jasnej i przejrzystej koncepcji działania, co dodatkowo pogłębia kryzys finansowy. Jednak prowadzona obecnie polityka może mieć tylko tymczasowy charakter i wydaje się, że w najbliższych miesiącach konieczność pozyskania wsparcia finansowego zmusi Alaksandra Łukaszenkę do ustępstw wobec Rosji i/lub UE.

Kontekst wewnętrzny

Andriej Sannikau został skazany na karę pięciu lat pozbawienia wolności w kolonii karnej i jest to na razie najsurowszy wyrok w sprawie powyborczej demonstracji oponentów reżimu, zorganizowanej 19 grudnia ub.r. w centrum Mińska. Ponad dwudziestu innych działaczy opozycji zostało skazanych na niższe wyroki pozbawienia wolności, niektórzy dostali wyroki w zawieszeniu. Procesy pozostałych kandydatów na prezydenta są jeszcze w toku i najprawdopodobniej również zakończą się w najbliższym czasie wyrokami skazującymi. Skazując działaczy opozycji, władze białoruskie demonstrują, iż niezależnie od trudnej sytuacji ekonomicznej kraju (w tym przede wszystkim pilnej potrzeby pozyskania wsparcia kredytowego) oraz sankcji ze strony UE i USA są one zdeterminowane, by utrzymać system autorytarny i ukarać wewnętrznych oponentów.

W licznych wypowiedziach Alaksandr Łukaszenka kładzie nacisk na konieczność zwiększania dyscypliny społecznej oraz kontroli, widząc w tym główny sposób stabilizacji sytuacji w kraju. Stąd też m.in. uruchomienie pod koniec kwietnia procedury likwidacji dwóch niezależnych gazet *Nasza Niwa* i *Narodnaja Wola* w związku z rozpowszechnianiem treści niezgodnych z oficjalną linią władz. Jednocześnie Łukaszenka wyklucza możliwość

podjęcia reform gospodarczych – pomimo sugestii większości ekonomistów, w tym również ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W rezultacie obecna polityka ekonomiczna białoruskich władz polega na podtrzymywaniu nakazowo-rozdzielczego modelu gospodarczego przy minimalnych doraźnych działaniach korygujących. Na skutek braku zdecydowanych działań (w tym jednorazowej dewaluacji) na białoruskim rynku finansowym pojawiło się kilka kursów rubla, co znacznie ograniczyło działalność importerów i doprowadziło do poważnego deficytu walut obcych w kantorach. Ponadto znacząco wzrosły ceny, w tym również na artykuły pierwszej potrzeby. Według oficjalnych danych inflacja okresie styczeń–kwiecień br. osiągnęła 10,9%, co już przekracza poziom zaplanowany na ten rok.

Kontekst rosyjski

Najprawdopodobniej prowadzone od dwóch miesięcy negocjacje w sprawie przyznania Białorusi rosyjskiego kredytu stabilizacyjnego w wysokości 3 mld USD zakończyły się fiaskiem. Pomimo wcześniejszych informacji o pomyślnym przebiegu rozmów 11 maja rosyjski minister finansów Aleksiej Kudrin oświadczył, iż Białoruś nie może liczyć na pożyczkę z budżetu rosyjskiego i jedyną możliwością wsparcia jest trzyletnia linia kredytowa z Funduszu Antykryzysowego Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (EaWG) w wysokości 1 mld USD rocznie. Można zatem założyć, iż strona białoruska nie spełniła warunków wysuwanych przez Moskwę, dotyczących sprzedaży białoruskich strategicznych zakładów rosyjskim inwestorom, w tym m.in. mińskich zakładów samochodowych MAZ oraz drugiej połowy akcji Biełtransgazu – białoruskiego operatora sieci gazociągów (50% akcji już należy do Gazpromu). Ponadto nie zgodziła się na dokonanie kluczowych reform gospodarczych, których przeprowadzenia żądała Rosja. Nie można jednak wykluczyć, iż strony powrócą do tej kwestii podczas zaplanowanej na 19 maja wizyty premiera Rosji Władimira Putina w Mińsku, w związku ze spotkaniem szefów rządów Rosji, Białorusi i Kazachstanu w ramach Unii Celnej oraz Rady Szefów Rządów państw członkowskich Wspólnoty Niepodległych Państw. Jednocześnie strona rosyjska w coraz bardziej otwarty sposób sugeruje władzom Białorusi możliwość uzyskania wsparcia finansowego w drodze prywatyzacji białoruskich podmiotów.

Kontekst unijny

Zapadające wyroki, w tym skazanie jednego z przywódców opozycji na 5 lat kolonii karnej, jeszcze bardziej zaostrzą relacje z UE. Od zaprzestania represji oraz zwolnienia wszystkich więźniów politycznych UE uzależnia powrót do dialogu z Mińskiem i ewentualnego uruchomienia programów współpracy. W tej sytuacji część państw członkowskich będzie domagać się rozszerzenia obowiązujących od kilku miesięcy sankcji wizowych o restrykcje ekonomiczne. Jednym z tematów zaplanowanego na 23 maja spotkania ministrów spraw zagranicznych UE będzie kwestia sankcji wobec konkretnych białoruskich przedsiębiorstw kontrolowanych przez otoczenie Alaksandra Łukaszenki i stanowiących źródło dochodów dla reżimu. Mało prawdopodobne w tej sytuacji wydaje się również udzielenie kredytu stabilizacyjnego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, mimo iż jego

przedstawicielstwo w Mińsku oficjalnie wciąż nie wyklucza dalszego kredytowania Białorusi. Ponadto w dalszym ciągu znacznie ograniczony będzie udział Białorusi w Partnerstwie Wschodnim.

Wnioski

Obecnie Alaksandr Łukaszenka prowadzi politykę wzmocnienia kontroli nad społeczeństwem, dalszego represjonowania opozycji oraz podtrzymywania nakazowo-rozdzielczego modelu gospodarczego. Ponadto w obawie przed osłabieniem stworzonego przez siebie systemu nie ustępuje zarówno wobec żądań Moskwy, jak i Brukseli, co prowadzi do samoizolacji Białorusi na arenie międzynarodowej. Jednocześnie władze białoruskie oskarżają Unię Europejską o niekonstruktywne podejście wobec Białorusi i sugerują podjęcie adekwatnych działań. W sferze gospodarczej władze przerzucają koszty kryzysu na społeczeństwo, licząc, iż zdoła ono zrekompensować sobie rosnące koszty życia zwiększeniem upraw na – popularnych na Białorusi – działkach podmiejskich. Nie można również wykluczyć, iż skala kryzysu zaskoczyła i zdeorientowała Alaksandra Łukaszenkę, w związku z czym ma on problem z podjęciem decyzji o reformie rynku finansowego. Jednocześnie białoruski prezydent wciąż liczy, iż mimo braku ustępstw otrzyma rosyjskie wsparcie.

Jednak prowadzona obecnie polityka konserwacji systemu nie może być skuteczna na dłuższą metę i w związku z tym będzie miała tymczasowy charakter. Według wyliczeń białoruskich niezależnych ekonomistów, Białoruś do ustabilizowania finansów potrzebuje w najbliższej perspektywie nawet do 10 mld USD. Tym samym konieczność pozyskania zewnętrznego wsparcia kredytowego zmusi Łukaszenkę do ustępstw wobec Rosji i/lub Zachodu. Dlatego też w najbliższych miesiącach Mińsk najprawdopodobniej będzie próbował wykorzystać skazanych opozycjonistów jako kartę przetargową w rozmowach z Brukselą. Jednocześnie nic nie wskazuje na gotowość Alaksandra Łukaszenki do realnej demokratyzacji. Natomiast w relacjach z Rosją Mińsk powróci zapewne do kwestii dopuszczenia rosyjskiego kapitału do znajdujących się w rękach państwa strategicznych przedsiębiorstw. Wydaje się, iż docelowo władze Białorusi będą próbowały odnowić prowadzoną od lat politykę lawirowania pomiędzy Rosją i UE. Obecnie jednak Białoruś ma znacznie bardziej zawężone pole manewru, a UE stosunkowo niewielkie możliwości oddziaływania, w związku z czym Mińsk będzie popadać w coraz większą zależność od Moskwy.